Rok VI. Środa dnia 5 lutego 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 29

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

17 OSÓB ARESZTOWANO

To wypadło fatalnie i prasa endecka okazuje zrozumiałe zdenerwowanie. Zakrztusiła się. Prawdopodobnie liczyła, że awantura truskolaska nie znajdzie tak szybkiego rozwiązania. Efekt, szczególnie w pierwszej chwili, był niesłychany. Miało się nawet wrażenie, że młódź endecka była należycie przygotowaną, że aparat agitatorski był już poprzednio nastawiony na tę nieprawdopodobną ewentualność.

Sprawne i energiczne śledztwo dowiodło niezbicie, że świętokradztwa i profanacji kościoła w Truskolasach dokonał brat kościelnego. Niema potrzeby notować nazwiska złodzieja. To nie odgrywa żadnej roli. Należy jednak uwzględnić rolę prowokatorów, którzy pospolite złodziejstwo jednego ze swych ludzi użyli do niecnej prowokacji. I rolę prasy endeckiej, która bez zastrzeżeń i z czystem sumieniem nadała czynowi złodzieja ideowe podłoże.

„Polonia" podając wynik śledztwa zapytuje:

„Czy w niektórych miejscowościach przyjmowanie kandydatów do Stron. Nar. nie odbywa się zbyt pośpiesznie i masowo?"

Pytanie słuszne, nie przeczące, że złodziej kościelny był członkiem Stronnictwa Narodowego. Pytanie słuszne, szczególnie [illegible], gdzie istotnie pod sztandary Stronnictwa Narodowego tłoczą się męty społeczne i elementy wywrotowe przyjmowane zbyt pośpiesznie i masowo.

Ten werbunek odbywa się nie od dziś i nie dziś poraz pierwszy zwracaliśmy na to uwagę, rozumiejąc, że to zło wypływa z zaniku członków ideowych, których brak odczuwa Stronnictwo Narodowe już dawno. Tem tłumaczyć należy, że z braku elementu ideowego ta partja polityczna poszła na masowy werbunek płatnego elementu wywrotowego, zręconego korzyściami choćby chwilowego zarobku.

Takiego elementu nie brak i to jest tajemnicą liczebności tego stronnictwa.

Dziwi nas i to bardzo, że znając swe szeregi leaderzy Stronnictwa z taką beztroską otrąbili zwycięstwo, którego epilog musiał ich zdemaskować. Trudno bowiem przypuszczać, żeby prowokatorzy endeccy liczyli na obojętność władz policyjnych, czy na nieudolność tych władz. Raczej polityka determinacji: a może jednak się uda?

Nie udało się. Zbrodnia świętokradztwa pociągnęła za sobą zbrodnię pospolitego rozboju i rabunku. I teraz dopiero zatrwożyli się i zatroskali leaderzy Stronnictwa Narodowego, teraz w obliczu już karzącego prawa.

Bo jednak, poza faktem świętokradztwa i sprofanowania kościoła, za którą to zbrodnię odpowie właściwy i schwytany sprawca, sprawców wstrętnej prowokacji oczekuje osobna kara. — Kara za zbrodniczą prowokację.

17 osób aresztowano. To są sprawcy pośredni. Bezpośredni sprawcy ukryli się tchórzliwie.

Debaty nad budżetem Min. Skarbu.

Podatki i ich ściąganie. -- Mechaniczne cięcia nie dadzą rezultatów. --

WARSZAWA. Wczoraj komisja budżetowa Sejmu rozpatrzyła ostatnią część preliminarza budżetowego — budżet Ministertwa Skarbu, który zreferował sprawozdawca pos. Hołyński.

Referent na wstępie podkreślił różnicę, jaka cechuje budżet Min. Skarbu w odróżnieniu od budżetów innych resortów.

Zasadnicza ta cecha polega na tem, że polityka poszczególnych ministrów resortowych objawia się głównie po stronie wydatków ich budżetów, natomiast polityka ministra skarbu występuje raczej po stronie dochodowej Skarb bowiem musi dostarczyć wszystkim resortom kredytów.

Poruszając dalej zagadnienie oszczędności, referent zwraca uwagę na pewne nowe posunięcie, dokonane w roku bieżącym przez Radę Ministrów. Posunięcie to polega na tem, że każdy minister resortowy wyznacza swego urzędnika, który jest przed nim odpowiedzialny za ścisłe wykonanie budżetu.

Zdaniem referenta, posunięcie to jest ważnym krokiem w dziedzinie przestrzegania oszczędności w wydatkach, a gdyby krok ten zawiódł, to oczywiście trzeba się będzie zastanowić nad zmianą tego systemu.

Suma wpłaty do Skarbu z przedsiębiorstw państwowych wynosi w preliminarzu 143 miljn., jeżeli potrącimy z tego dopłaty ze Skarbu w sumie 14 miljn., pozostaje 129 miljn. Tu trzeba jednak zauważyć, że 98 miljn. wydatków kolei państwowych i poczty zostało przerzucono do budżetu nadzwyczajnego, t.j. na operacje kredytowe. Gdyby to nie było dokonane, wpłaty do Skarbu zmniejszyłyby się o te 98 miljn., to znaczy, że zostałoby 31 miljn. Z tego 24 miljn. mają dać lasy państwowe, a zatem wszystkie inne przedsiębiorstwa mają dopłacić do Skarbu 7 miljn. zł. Dochodzi do tego jeszcze 1 miljn. z BGK., który nie jest zamieszczony w preliminarzu, a za tem 8 miljn. mają dać wszystkie przedsiębiorstwa państwowe.

Obecna sytuacja jest taka, że Rząd na podstawie pełnomocnictw wprowadził specjalny podatek od uposażeń w wysokości 150 miljn. na 2 lata i podwyższył znacznie stawki podatku dochodowego na czas nieograniczony. Rozumiem, że te 2 lata dzięki ekstra wpływom powinny być przeznaczone na zasadniczą reformę, ale twierdzę, że mechaniczne cięcia nie dadzą rezultatów.

Następnie referent omówił szczegółowo ogrom zadań Min. Skarbu, które musi poza własnemi wydatkami i dochodami — interesować się też nad budżetami samorządów, ubezpieczalń społecznych itp.

Dalej mówca przeszedł do szczegółowej analizy zagadnień podatkowych.

Po referacie głos zabrał p. minister skarbu Eugenjusz Kwiatkowski, który wygłosił przemówienie na temat ogólnej działalności swego resortu oraz polityki finansowej państwa.

Dyskusja była bardzo ożywiona i przeciągnęła się do późnej nocy.

Budżet Min. Skarbu przyjęto bez zmian w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przed wielką akcją Abisyńczyków

Straszliwa bitwa o fort na przełęczy śmierci.

Drobne utarczki.

ADDIS ABEBA. Na obu frontach abisyńskich toczą się tylko drobniejsze utarczki, nieposiadające większego znaczenia, przyczem lotnictwo włoskie wykazuje ożywioną działalność.

Oddziały abisyńskie są obecnie tak na północy, jak i na południu, przegrupowywane, co wskazuje na to, że dowództwo abisyńskie planuje jakąś większą akcję.

Wojskowe koła abisyńskie są zdania, iż armja Haile Selassie mogłaby odebrać Włochom Makalle, gdyby tego pragnęła.

Wymagałoby to jednakże wielkich wysiłków i mogłoby być osiągnięte jedynie kosztem wielkich ofiar. Dlatego Abisyńczycy wolą przeciąć drogi zmierzające z północy do Makalle by zmusić Włochów do opuszczenia miasta. Patrole abisyńskie stale zjawiają się na drodze pomiędzy Makalle a Aduą. Droga ta jest niewątpliwie celem wszystkich operacyj abisyńskich na froncie północnym.

Na froncie południowym Włosi znajdują się w pobliżu Wadara. Reorganizacją sił abisyńskich na froncie południowym zajął się dedżasmacz Balcza, stary bojownik, który odznaczył się odwagą i zdolnościami jeszcze w roku 1896 w bitwie pod Aduą.

Straszliwa bitwa.

PARYŻ. Poeta futurystyczny i członek akademji włoskiej Marinetti, który brał udział w bitwie o przełęcz Warieon, w wywiadzie z korespondentem Havasa odpowiedział wiele ciekawych szczegółów z przebiegu bitwy, która trwała od 20 do 24 stycznia.

Abisyńczykom, którymi dowodził ras Kassa zależało na sforsowaniu przełęczy, by przedrzeć się do Haussien i przeciąć włoskie linje komunikacyjne.

Abisyńczycy rozporządzali wielką ilością amunicji. Ogień ich w ciągu 4 dni i 4 nocy nie ustawał ani na chwilę.

Oddział 1300 żołnierzy włoskich, należących do dywizji czarnych koszul był oblegany w małej fortyfikacji, której jedyną obroną był niski kamienny mur. Nieprzyjaciel rzucił na ten posterunek 13.000 żołnierzy. Włoskiemi oddziałami zamkniętemi w forcie dowodził generał dywizji, który kilkakrotnie wypadł na czele części załogi, uderzając na nieprzyjaciela. Celem jednej z tych wycieczek było opanowanie studni, znajdującej się w odległości 4 klm. od fortu. Amunicja wyczerpywała się i brak było wody, ponieważ droga do studni była odcięta. Ani przez chwilę jednakże żołnierzami nie opanowała panika, nie wątpili w ostateczne zwycięstwo.

Obsługa karabinów maszynowych dobrowolnie wyrzekła się przeznaczonej dla niej wody, by nie uszczuplić zapasów koniecznych do ochładzania karabinów maszynowych. Kiedy przyszły posiłki ras Kassa zrozumiał, iż usiłowania jego przecięcia włoskiej linji komunikacyjnej zakończyły się niepowodzeniem.

Straty oddziału, który się bronił w forcie oraz kolumny, która podążyła mu z pomocą wynoszą 600 zabitych i rannych.

HAIFA. Włosi, zamieszkali w Palestynie, otrzymali zawiadomienia, aby gotowi byli każdej chwili na wezwanie powrócić do ojczyzny, gdy zajdzie tego potrzeba. Ostatnio też wielu Włochów opuściło Palestynę, udając się do Syrji lub wprost do Włoch.

Ważne konferencje dyplomatyczne

w Londynie i Paryżu.

WIEDEŃ. Międzynarodowe rokowania polityczne, rozpoczęte w ub. tygodniu w Londynie, a kontynuowane w Paryżu, uważane są powszechnie za jedne z najważniejszych, jakie odbyły się w Europie od czasu zakończenia wojny światowej. Przebieg tych rokowań, w których idzie w pierwszym rzędzie o niezawisłość Austrji, śledzony jest w Wiedniu z największą uwagą.

Zarysowujący się obecnie blok pięciu państw: Austrji, Węgier, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji ma na celu zorganizowanie współpracy gospodarczej w obszarze naddunajskim przy wybitnem poparciu Francji i Anglji, tudzież Rosji sowieckiej.

Jako istotny wynik rokowań londyńskich i paryskich uważają w wiedniu bezwarunkowe poręczenie niezawisłości Austrji, osiągnięcie całkowitego porozumienia między Francją, Anglją i Rosją, przypuszczalne zawarcie układu pomiędzy Turcją, Rumunją i Rosją sowiecką, w końcu zaś uzgodnienie warunków, pod którem mógłby być zrealizowany system p a k t ó w regjonalnych w Europie.

Co się tyczy zawarcia paktu naddunajskiego to wedle ogólnej opinji mógłby on dopiero wtedy być w całej pełni realizowany, gdyby Włochy, zlikwidowawszy konflikt w Abisynji, otrzymały wolną rękę w Europie. W międzyczasie należałoby jednak już obecnie organizować system bezpieczeństwa w Europie środkowej, specjalnie w odniesieniu do Austrji.

Uśmierzony bunt żołnierzy mandżurskich.

TOKIO. Wojska japońsko-mandżurskie wysłały patrole celem przeszkodzenia zbuntowanym żołnierzom mandżurskim dokonywania nowych napaści na terytorjum Mandżukuo. Wojska mandżurskie wyparły buntowników, którzy onegdaj powrócili na terytorjum Mandżuko. Reprezentant dyplomatyczny rządu mandżurskiego w Charbinie złożył protest na ręce sowieckiego konsula generalnego przeciwko poparciu udzielonemu buntownikom przez stronę sowiecką, przyczem domaga się wydania buntowników.

Bunt w mandżurskich oddziałach pogranicznych powstał na tle przymusowego urlopowania starych żołnierzy.

Londyn pozbawiony mięsa.

Strajk sprzedawców w halach mięsnych.

LONDYN. Na słynnym targu mięsnym w Londynie t. zw. Smithfield Market wybuchł wczoraj w nocy strajk. O koło 3 tys. sprzedawców mięsa zaangażowanych przez hale do sprzedaży mięsa w jatkach Smitfield Market nie przy stąpiło do pracy, żądając zlikwidowania sporu o płace.

Strajk sprzedawców pociągnął za sobą unieruchomienie robotników oraz transportów mięsa z chłodni do jatek i do samochodów ciężarowych rozwożących mięsa do sklepów i restauracyj w całym Londynie.

Smithfield Market zaopatruje wielki Londyn w mięso. Tysiące samochodów ciężarowych oczekuje w najbliższem są siedztwie Smithfield Market na mięso.

LONDYN. Strajk w halach mięsnych rozszerza się. Strajkuje już 10 tysięcy robotników. Zachodzi obawa przyłączenia się do strajku robotników, pracujących w dokach i kolejach, przewożących mięso. Na ulicach, sąsiadujących z hala mi, umieszczono wzmocnione oddziały policji.

Krwawa walka policji z bandytami.

Dwaj bandyci i policjant zabici.

LUBLIN. W wsi Szopienice Biskupie dwaj groźni bandyci Stanisław Kędziorek i Władysław Górski, którzy od dłuższego czasu grasowali w powiecie garwolińskim i byli poszukiwani przez policję, postanowili ostatnio dokonać napa du na dom Marcina Szumigły. O zamie rzonym napadzie dowiedziała się policja i w chwili, kiedy 6 policjantów przy było do wspomnianej wsi, bandyci znaj dowali się już w mieszkaniu Szumigły. Do mieszkania usiłował dostać się przo downik Łakuta i posterunkowy Strassenberg, inni zaś policjanci otoczyli dom. W chwili, gdy otworzono drzwi, bandyci powitali policję gradem kul rewolwerowych. Podczas strzelaniny bandyta Kędziorek został zabity na miejscu, ranny zaś Górski, korzystając z ogólnego zamieszania zbiegł. Od kul bandytów ranni zostali: post. Strassenberg, przod. Łakuta i przod. Rogowski.

O półtora kilometra od miejsca napadu znaleziono zwłoki zmarłego bandyty Górskiego, który będąc ranny nie mógł dalej uciekać i dobił się z rewolweru. Post. Strassenberg zmarł w szpitalu. Miał on przestrzelone jelita w 17 miejscach.

Wieś na wyższych uczelniach.

Ważnym dzisiaj problemem szkolnictwa jest kwestja studjów młodzieży wiejskiej na wyższych uczelniach.

Wedle ostatnich statystyk, młodzież wiejska w szkołach wyższych stanowi coraz mniejszy odsetek, aczkolwiek ilość gospodarstw rolnych wzrosła w ciągu ostatnich 15-tu lat z 3,200.000 na 4,000.000.

Jaskrawym przykładem fatalnego stanu jest szkoła główna gospodarstwa wiejskiego w Warszawie, w której na trzech wydziałach, rolnym, ogrodniczym i leśnym, studjuje 412 słuchaczy, z któ rych zaledwie 30 procent pochodzi ze wsi. Najmniej słuchaczy synów wsi przypada na wydział leśny, a miano wicie zaledwie 22 procent. Na wydziale ogrodniczym jest ich 30 procent.

Jednodniowy strajk pracowników tramwajowych w Warszawie.

WARSZAWA. — Na wczoraj proklamowany był jednodniowy strajk pracowników tramwajowych w Warszawie. Strajk objął wszystkich pracowników tramwajów i autobusów w stolicy. Pozatem do strajku przyłączyli się pracownicy niektórych innych przedsiębiorstw miejskich.

Demonstracja wczorajsza skierowana była przeciwko projektom ustaw, regulujących sprawy pracownicze w samorządzie terytorjalnym oraz przeciwko wprowadzonym w grudniu ub. r. zmianom w podatku dochodowym.

Przebieg strajku był spokojny.

Zamach na króla Grecji planowało sprzysiężenie oficerów.

ATENY. Król Jerzy II nie wziął udziału w pogrzebie generała Kondylisa wbrew oficjalnej zapowiedzi. W związku z tem krążą pogłoski o wykryciu sprzysiężenia oficerskiego na życie króla.

Spowodu tych pogłosek wzmocniono warty gwardji przed pałacem i przy dzielono do niej kilku detektywów angielskich, przybyłych do Aten z Londynu wraz z królem. Nadto zwrócą się Scotland Yardu z prośbą o przysłanie specjalnej brygady wywiadowczej.

Wykonanie zamachu planowano w czasie pogrzebu, który miał się stać wielką demonstracją antyrojalistyczną

Spisek na życie prez. Roosevelta.

WASZYNGTON. — Policja wpadła na trop spisku na życie prezydenta Roosevelta, przygotowywanego przez trzech Włochów. Od kilku dni przebywali oni w Waszyngtonie, upatrując stosownej chwili do wykonania zamachu. U jednego z nich, nazwiskiem Piglotti, znaleziono bombę o dużej sile wybuchowej oraz znaczny zapas broni i amunicji.

Arcyksiążę Otto wzdycha do tronu Austrji.

PARYŻ. Ks. Starhemberg zrezygno wał z wizyty na zamku Stenockerzeel, gdzie zobaczyć się miał z b. cesarzową Zytą i arcyksięciem Ottonem. Wysłał on tam jednak rzekomo swego emisarjusza, który przedstawił arcyksięciu pogląd wicekanclerza Austrji na obecną sytuację sprawy powrotu Habsburgów na tron Austrji.

W odręcznem piśmie swem ks. Starhemberg wskazuje, że z uwagi na trudności, na jakie napotyka obecnie sprawa restauracji radzi odstąpić od tych zamiarów aż do czasu nowych możliwości.

Emisarjusz księcia Starhemberga opuścił podobno zamek Stenockerzeel i udał się bezpośrednio do Paryża, by spotkać się tam ze swym mocodawcą.

Neurath zwyciężył Ribbentroppa?

BERLIN. — W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że dotychczasowy nadzwyczajny ambasador kanclerza Hitlera, Ribbentropp, stracił bezpowrotnie swoje stanowisko faktycznego, aczkolwiek nieoficjalnego kierownika polityki zagranicznej Trzeciej Trzeszy.

Na czoło wysunął się znowu min. Neurath, dzięki ostatnim szczęśliwym posunięciom na arenie politycznej, któ rych nie udało się dokonać Ribbentroppowi.

Na konferencje ważniejsze w sprawach polityki zagranicznej Ribbentroppa w ostatnich tygodniach nie zapraszano.

Umiarkowani ministrowie rządu Sarraut'a w kłopocie.

PARYŻ. Odbyła się konferencja ministrów umiarkowanych z min. Flandinem, spowodowana pewnemi trudnościami, jakie wynikają dla rządu z racji popierania go przez ugrupowania lewicowe. Przedmiotem konferencji była sprawa rozciągnięcia większości ministerjalnej na centrum. Minister Flandin otrzymał misję przedstawienia dezyderatów ministrów umiarkowanych premjerowi, bowiem stałe popieranie gabinetu przez ugrupowania lewicowe nadaje mu charakter wyraźnie lewicowy, utrudniając sytuację ministrów umiarkowanych.

Wybór pomiędzy szkołą świecką a wyznaniową.

MONACHJUM. Z dniem wczorajszym rodzice nowowstępujących uczniów winni dokonać wyboru pomiedzy szkołą świecką a wyznaniową. W Monachjum, gdzie katolicy stanowią więk szość, corocznie powtarza się walka o szkołę wyznaniową. Cawarski radca szkolny dr. Bauer konferował w tej sprawie z ministrem wyznań Kerrlem, który oświadczył, że szkoła świecka bardziej odpowiada doktrynie narodowo socjalistycznej.

Sprawa embarga na naftę.

GENEWA. Wczoraj rozpoczęło się posiedzenie komisji naftowej Komitetu Ośmnastu. Do Genewy zjechało 21 najwybitniejszych rzeczoznawców naftowych z całego świata.

Zastosowanie embarga nie powinno zaostrzyć sytuacji, gdyż embergo może być w każdej chwili zniesione w odróżnieniu od sankcyj gospodarczych i finansowych. Wejście w życie embarga na naftę nastąpi dopiero po ostatecznem wyświetleniu stanowiska Włoch — ale też o sekundę później.

Tajemniczy napad na burmistrza Nowego Jorku.

NOWY JORK. Wczorajszej nocy na popularnego nadburmistrza Nowego Jorku La Guardia dokonano tajemniczego napadu. Na jednej z ulic śródmieścia do nadburmistrza dano szereg strzałów. Towarzyszący burmistrzowi sekretarz i detektyw, szybko zorjento wawszy się w sytuacji, na strzały odpowiedzieli strzałami i dwu zamachowców wołożyli trupem. Trzeci zbiegł.

Nadburmistrz La Guardia jest tylko lekko ranny.

Dochodzenie stwierdziło, iż zamachu dokonała organizacja gagsterów politycznych Rocketera.

Całe miasto z łyżkami w butonierkach.

BERLIN. — Na dzień 9 lutego ludność miasta Brunświku została wezwana do spożycia wspólnego posiłku w koszarach miasta. W oznaczonej godzinie zbiorą się grupy partji narodowo socjalistycznej z orkiestrami w określonych punktach zbornych i przemaszerują przez ulice miasta do koszar, gdzie nastąpi wspólny posiłek.

Każdy z uczestników obiadu musi ze sobą przynieść talerz i łyżkę, przyczem uczestnicy pochodu będą nieśli łyżki w butonierkach.

Straszna burza nad N. Zelandją.

WELLINGTON (N. Zelandja). Przez cały dzień szalała gwałtowna burza, która poczyniła olbrzymie spustoszenia w całej północnej części Nowej Zelandji. Miasto Palmerston wygląda, jak po trzęsieniu ziemi. Dachy są pozrywane, okna i wystawy rozbite. Całe ulice są zawalone drzewami, które wicher powyrywał z korzeniami Wszelka komunikacja (poza radjową) jest przerwana. W pobliżu Palmerston wykoleił się pociąg. Statek „Kangarira" zatonął na skutek uderzenia o molo portowe w Wellington. 50 ciu pasażerów uratowano.

Wyspa odcięta od świata przez pola lodowe.

WASZYNGTON. — Wyspa Tangler, położona w zatoce Chesepeake w odległości 90 mil od Waszyngtonu, od szeregu dni pomimo południowego kli matu jest otoczona przez olbrzymie pola lodowe, poprzez które napróżno usiłowały przedostać się okręty i łama cze lodów. Wobec groźby głodu władze federalne wysłały aerostatkiem na wyspę środki żywności i lekarstwa. Ludność wyspy wynosi zaledwie 150 mieszkańców.

Mury dawnej świątyni.

KRAKÓW. Robotnicy, pracujący w podziemiach Katedry Wawelskiej nad urządzeniem krypty Marszałka Piłsudskiego pod wieżą Srebrnych Dzwonów, natrafili na resztki murów katedry z czasów Kazimierza Odnowiciela. Odkrycie to rzuca nowe światło na dzieje katedry. W najbliższych dniach w mia rę postępowania robót, spodziewane są dalsze odkrycia.

Stryczek na szyi b. kata.

WARSZAWA. W pobliżu Czerniakowa. w parku Sieleckim przechodnie zau ważyli jakiegoś mężczyznę, zakładającego sobie na szyję sznur, umocowany do drzewa.

W ostatniej chwili udało im się nieznajomego odwieść od zamierzonego kroku. Niedoszłym samobójcą okazał się były kat Maciejewski, którego prawdziwe nazwisko brzmi: Alfred Kalf. obecnie nigdzie niemeldowany.

Tragedja miłosna.

RADZICHÓW (Małopolska wschod.). Podczas sprzeczki 26-letni Wasyl Bachniuk strzelił do swej narzeczonej Anastazji Pisarczuk, raniąc ją śmiertelnie, a następnie wystrzałem w skroń sam się pozbawił życia. Pisarczuk zmarła wskutek odniesionej rany w kilka godzin później. Przyczyną krwawego zajścia była zawiedziona miłość.

W kilku wierszach.

— Z inicjatywy arcybiskupa Baltimore Curley'a utworzono w Nowym Jorku komitet biskupów katolickich, celem niesienia pomocy duchowieństwu katolickiemu w Meksyku oraz seminarjum duchownym, których działalność na terenie Meksyku napotyka ostatnio na coraz większe trudności ze strony władz.

— Pod Settler o 150 km. na północ od Johannesburga w Afryce Południowej wyrządziło gradobicie, po którem spadła ogromna ulewa, wielkie spustoszenia. Ofiarą burzy padło 97 tubylców.

— W czasie ślizgawki na rzece Siwce pod Kałuszem dwaj chłopcy 9-letni Jan i 10-letni Kazimierz Padlowie z Niecówki, wpadli pod lód i utonęli. Trzeciego chłopca zdołano uratować.

— Niewykryci sprawcy rzucili wieczorem petardę do domu kupca Leona Loewe w Stanisławie obok synagogi. Petarda eksplodowała niszczac urządzenie sklepu.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 5 lutego. Agaty P. M.
Wschód słońca o g. 7,10. Zachód o g. 16.26.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek Siedmiu Kamienic.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

Slubowanie akademików na Jasnej Górze. Dnia 3-go maja r.b. młodzież ze wszystkich środowisk akademickich uda się do Częstochowy, aby złożyć Matce Boskiej uroczyste ślubowanie i obrać Ją Patronką polskiej młodzieży akademickiej.

Gratulacje rabinatu częstochowskiego spowodu 10-lecia djecezji częstochowskiej. W ubiegłą niedzielę miejscowy nadrabin N. Asz wysłał do J.E ks. biskupa Kubiny depeszę gratulacyjną następującej treści:

Jego Ekscelencja
Ks. Biskup Dr. Teodor Kubina
Częstochowa.

Z intencji dziesięciolecia piastowania przez Jego Ekscelencję wysokiej godności biskupa djecezji częstochowskiej życzę Mu dalszej owocnej i pomyślnej pracy w zakresie kultywowania i szerzenia ideałów miłości bliźnich i sprawiedliwości społecznej oraz dożycia wymarzonej chwili kiedy wśród wszelkich jestestw zapanuje harmonja i spełnią się wieszcze słowa proroka Izajasza: „Nie będą czynić zła, ani wyrządzać krzywdy na wszystkiej górze mojej świętej, bo ziemia będzie napełniona znajomością Boga, jak morze napełnione jest wodami.

Nadrabin Nachum Asz.

Organizacyjne zebranie komisji cennikowej. W najbliższych dniach zarządzeniem p. wojewody kieleckiego ponownie zostanie powołana do życia komisja cennikowa do badania i regulowania cen artykułów pierwszej potrzeby. Organizacyjne zebranie komisji odbędzie się w Magistracie w środę 5 b. m. o godz. 18-ej.

Na zebranie zaproszeni zostali liczni przedstawiciele urzędów, cechów i pewnych organizacyj.

Zamknięcia rachunkowe. W środę, 5 b.m. o godz. 20.30 w lokalu Powszechnego Związku Księgowych przy ul. Piłsudskiego 11 odbędzie się drugi skolei wieczór dyskusyjny poświęcony sprawie zamknięć rachunkowych.

Wstęp wolny dla członków i nieczłonków Związku.

Zakup koni. W środę, dnia 5 lutego r. b. na placu Rynku Wieluńskiego odbędzie się Komisja Remontowa zakupu zdatnych koni dla wojska. Zakup rozpocznie się o godz. 9-ej rano.

Strajk w wydziale konfekcyjnym fabryki „Stradom". Przed dwoma tygodniami fabryka „Stradom" wypowiedziała pracę 130 robotnikom wydziału konfekcyjnego, wyrabiającego przeważnie tornistry dla wojska. Wypowiedzenie pracy spowodowane zostało brakiem zamówień.

W związku z tem robotnicy wyżej wymienionego oddziału w połowie ub. tygodnia ogłosili t. zw. strajk włoski, a w sobotę okupacyjny. Z ogólnej liczby 130 zredukowanych robotników około 100 przebywa w murach fabrycznych. Dyrekcja fabryki jako nieodzowny warunek podjęcia rokowań ze strajkującymi stawia uprzednie zwolnienie z okupacji zajętej przez robotników sali fabrycznej.

Ekspertyza wodociągów i kanalizacji w Częstochowie Kolegjum Zarządu Miejskiego na ostatniem swem posiedzeniu przychylając się do wniosku prezydenta miasta Mackiewicza, postanowiło zaprosić do Częstochowy dyr. wodociągów i kanalizacji m. st. Warszawy inż. Włodzimierza Rabczewskiego celem dokonania wyczerpującej ekspertyzy miejscowych wodociągów i kanalizacyj Znakomity specjalista w najbliższych dniach przybędzie do naszego miassa i prawdopodobnie zabawi dni kilka.

Ulgi dla bezrobotnych. Zarząd Miejski postanowił przedłużyć do końca roku termin zwolnienia od opłat lokali, zajętych przez zarejestrowanych bezrobotnych.

Rada Miejska wobec skreśleń w budżecie na rok 1935-36.

Do zamieszczonego w naszem piśmie sprawozdania z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej zakradła się pewna nieścisłość, którą niniejszem prostujemy.

Niezgodnem jest z faktycznym stanem sprawy, jakoby Rada Miejska uchwaliła protest przeciwko skreśleniom pewnych pozycyj, dokonanym przez województwo. Prawdą natomiast jest to, że Rada przyjęła do wiadomości reskrypt p. wojewody kieleckiego, zatwierdzający budżet na rok 1935-36 z wprowadzonemi doń poprzednio poprawkami

Jednocześnie Rada Miejska, w związku z poczynionemi przez urząd wojewódzki skreśleniami, upoważniła komisję finansowo budżetową do opracowania specjalnego memorjału do województwa, z należytem podkreśleniem tego, że skreślenia te, w szczególności dotyczące uposażeń pracowników szpitali miejskich oraz opieki społecznej nie idą po linji poglądów Rady Miejskiej.

Walka z potajemnym ubojem.

Mięso z potajemnego uboju w ubikacjach klozetowych i niedyskretnych częściach ciała.

Jak dowiadujemy się, w ubiegłym roku (1935) władze skonfiskowały na terenie Częstochowy ogółem 11.085 kilogramów mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju.

Z ilości tej do użytku nadawało się tylko 8.652 klg., resztę zaś w ilości 2.433 klg. zniszczono naskutek stwierdzenia w niem stanu gnilnego, lub chorób zakaźnych.

Jak szkodliwe dla zdrowia ludzkiego jest mięso, pochodzące z potajemnego uboju świadczy fakt, że w ub. roku zanotowano szereg wypadków ciężkiego zachorowania z objawami zatrucia po spożyciu takiego mięsa.

Jak wiadomo, mięso pochodzące z potajemnego uboju przechowywane jest w większości wypadków, z uwagi na nielegalność uboju, w najprzeróżniejszych schowkach, urągających najelementarniejszym pojęciom o hygienie. Niejednokrotnie donosiliśmy o wykryciu takiego mięsa w pewnych ubikacjach, gdzie królowało najprzeróżniejsze robactwo, które najspokojniej urządzało sobie spacery po płatach znajdującego się w tych ubikacjach mięsa, przeznaczonego do spożycia przez niezdającą sobie sprawy z grożącego jej niebezpieczeństwa ludności.

Na marginesie powyższego należy zaznaczyć, że niemniej sensacyjne, a tak przykre i karygodne odkrycia poczynili kontrolerzy miejscy w dniu onegdajszym. Zatrzymali oni zdążający od strony Kiedrzyna do Częstochowy wóz, na którym znajdowali się mężczyzna i kobieta. Na wozie nic nie znaleziono, gdy jednak zarówno mężczyznę jak i kobietę poddano rewizji osobistej, znaleziono przy nich przy pewnej bardzo niedyskretnej części ciała 27 kilo mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju. Mięso zostało oczywiście skonfiskowane, właściciele jego zdołali jednak zbiec, korzystając z chwilowej nieuwagi kontrolera, który o swem odkryciu powiadomił policję. Za trucicielami ludności wszczęto poszukiwania.

Aresztowanie sprawcy zamachu na bóżnicę w Truskolasach.

Jak już donosiliśmy, policji udało się wykryć i ująć sprawcę niedawnego zamachu bombowego na bóżnicę w Truskolasach, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnął ofiar w ludziach, a spowodował tylko pewne zniszczenie w znajdującej się obok przybudówce.

Obecnie dowiadujemy się, że sprawcą tym jest niejaki 22 letni Zygmunt Cierpiał, zamieszkały w Truskolasach. Decyzją sędziego śledczego, Cierpiał osadzony został w areszcie śledczym.

Pretensje do miasta o zabranie wody młynowi. W położonej na północo-zachodzie od Częstochowy, w odległości 25 klm. od Kiedrzyna, znajduje się młyn, czerpiący siłę popędową z przepływającej tuż koło rzeczki.

Otóż właściciele tego młyna wystąpili z pretensją do miasta, żądając odszkodowania za to, że jakoby w związku z funkcjonowaniem wodociągów miejskich w Częstochowie utracili znaczną część siły popędowej.

Chodzi o to, że owa rzeczka w Rybnej bierze początek ze źródeł w Wierzchowiskach, które zasilają wodą wodociągi miejskie. A że wodociągi pompują 75 litrów wody na sekundę, więc jak twierdzą właściciele młyna skutkiem tego nastąpiło znaczne osłabienie siły wodnej i, co zatem idzie, młyn obecnie może być tylko częściowo czynny.

Kolegjum Zarządu Miejskiego przekazało bliższe rozpatrzenie sprawy specjalnej komisji.

Zastępcy lekarzy domowych. — Jak się dowiadujemy, projekt wytycznych umów Ubezpieczalń Społecznych z lekarzami przewiduje, że w razie choroby lub urlopu lekarza domowego, w jego gabinecie będzie przyjmował chorych wyznaczony lekarz zastępca. Dzięki temu, chorzy ubezpieczeni nie będą zmuszeni — w razie choroby lub urlopu lekarza domowego, zwracać się do lekarza, zamieszkałego w innej dzielnicy.

Ze Związku Pań Domu. W środę dn. 5 b. m. o godz. 17-ej w lokalu Zw. ul. Kilińskiego 13 odbędzie się zebranie plenarne członkiń.

Po zebraniu pokaz czyszczenia sreber, platerów i szkła.

Samobójcza śmierć pod kołami pociągu.

Pod przejeżdżający pociąg osobowy, przybywający do Częstochowy o godz. 8.50 rano rzucił się dziś pod Zawierciem w zamiarze samobójczym jakiś nieznany mężczyyna ubogo ubrany.

Koła pociągu obcięły nieszczęśliwemu nogi i zmiażdżyły klatkę piersiową. Pociąg niezwłocznie zatrzymano i denata przeniesiono na stację w Zawierciu, gdzie mimo natychmiastowej pomocy zmarł naskutek odniesionych ran. Policja prowadzi dochodzenie, w celu ustalenia tożsamości zabitego.

Smiertelny skok z pociągu.

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj około godz. 17 w pobliżu stacji kolejowej Kłomnice. W chwili, gdy pociąg znajdował się w odległości około 300 metrów od stacji, wyskoczył nagle z jednego z przedziałów na tor jakiś mężczyzna liczący około 46 lat życia, prawdopodobnie robotnik.

Skok ten okazał się tragiczny w skutkach, mężczyzna ów dostał się bowiem pod koła pociągu, które zmiażdżyły go zupełnie Smierć nastąpiła natychmiast.

Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów, które pozwoliłyby na ustalenie jego tożsamości.

Kontrola nad dowodami osobistemi. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydać ma w niedługim czasie zarządzenie w sprawie kontroli nad dowodami osobistemi, wydawanemi przez gminy. Obowiązek wydawania dowodów osobistych należy obecnie do zarządów gminnych. Jednakże nie wszystkie gminy nadały tym czynnościom odrazu należytą i sprawną organizację. Zdarzają się przypadki niedość skrupulatnej kontroli nad wystawianiem dowodów osobistych i nad ewidencją blankietów, które niedostatecznie strzeżone mogłyby być użyte dla niewłaściwych celów.

Zarządzenie, przygotowywane obecnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, ma na celu wprowadzenie ściślejszej kontroli i jednolitej rejestracji wydawanych przez gminy dowodów osobistych i ich formularzy.

Krwawy epilog trójkąta małżeńskiego

Zbrodniczy elektromonter zabił męża swej kochanki.

Krwawy dramat rozegrał się wczoraj wieczorem w domu Nr. 12 przy ulicy Swierkowej na Ostatnim Groszu.

W domu tym zamieszkiwała u swej ciotki robotnica fabryki „Częstochowianka" 24 letnia Irena Trąbska, mężatka, nie żyjąca jednak ostatnio ze swym mężem, 29 letnim Janem, który po rozejściu się z żoną zamieszkał przy ul. św. Rocha.

Nieszczęśliwe pożycie.

Trąbscy pobrali się przed 5-ciu laty. Małżeństwo to było niedobrane i od pewnej chwili pożycie ich było nieszczęśliwe. Kilkakrotnie rozchodzili się, aby znów po pewnym czasie pogodzić się, co zazwyczaj trwało krótko, albowiem po kilku dniach znów wynikały między nimi nieporozumienia, przyczem nierzadko dochodziło do bójek. Sąsiedzi niejednokrotnie byli świadkami gorszących awantur, jakie miały miejsce u Trąbskich, którzy wśród lokatorów nie cieszyli się zbytnią sympatją.

Trójkąt małżeński.

Do zaognienia sytuacji przyczyniał się w znacznej mierze fakt, że Trąbska miała przyjaciela, którym był 24-letni Czesław Włodarski, z zawodu elektromonter, zam. przy ul Jodłowej 24. Znajomość Trąbskiej z Włodarskim datowała się od dłuższego już czasu. Stosunek ich pozostawał początkowo w tajemnicy, z biegiem jednak czasu dowiedział się o nim Trąbski, który w międzyczasie już kilkakrotnie rozejść chciał się z żoną. O intymnych stosunkach, jakie łączyły Trąbską z Włodarskim wiedzieli również dobrze sąsiedzi.

Gdy przed kilku miesiącami Trąbscy znów rozeszli się, kochankowie nie krępowali się już zupełnie wobec Trąbskiego, który stał się w ostatnich tygodniach codziennym gościem w mieszkaniu kochanki, zajmującej je, jak już wyżej zaznaczyliśmy, wraz ze swą ciotką.

Plan zbrodni.

Trąbski, mimo wszystko, był snać zazdrosny o żonę, skoro dość często przychodził do niej, namawiając ją do pogodzenia się z nim, do czego jednak nie dochodziło z winy Włodarskiego odradzającego przyjaciółce ponowne związania się z mężem, narazie zarabiającym — drobny bowiem handel jakim zajmował się, niewielkie przynosił mu dochody.

W związku z tem Trąbski kilkakrotnie wszczynał zwadę z Włodarskim, ten ostatni zaś korzystał również z każdej nadarzającej się okazji, aby poturbować przeciwnika. Doszło do tego, że Włodarski postanowił usunąć z drogi znienawidzonego wroga, który stawał na przeszkodzie jego planom matrymonjalnym — W. chciał bowiem pobrać się z kochanką, która najprawdopodobniej przychylna była tym zamiarom.

Zabójstwo.

Zamiar zgładzenia Trąbskiego przybrał w tych dniach formę zdecydowaną. Zbrodniczy kochanek uzbroił się w rewolwer i oczekiwał odpowiedniego momentu, aby plan swój zrealizować.

Okazja nadarzyła się wczoraj wieczorem. Około godz. 21 kochankowie powracali do domu. Przed domem natknęli się na Trąbskiego, oczekującego powrotu żony. Między małżonkami doszło do sprzeczki. W pewnej chwili, jak twierdzi Trąbska, mąż rzucił się na nią, chcąc pobić ją. Ratowała się ucieczką, Trąbski pobiegł za nią, a w ślad za nimi udał się Włodarski. W chwili, gdy Trąbski znalazł się w korytarzu domu, wiodącym do mieszkania żony, nadbiegł Włodarski, uzbrojony w rewolwer, którego lufę skierował w pierś wroga. Padł strzał. Trafiony kulą prosto w serce Trąbski zwalił się na ziemię i skonał.

Aresztowanie zbrodniczych kochanków.

Po dokonaniu zbrodniczego czynu, jak zdołaliśmy ustalić, morderca zamienił kilka słów z kochanką, umówiwszy się prawdopodobnie, jak mają zeznawać przed policją, poczem zbrodniarz udał się do swego domu, gdzie przebrał się w odświętne swe ubranie, a następnie wyszedł na ulicę, gdzie aresztowali go funkcjonarjusze policji 3-go komisarjatu, którzy zaalarmowani wiadomością o ohydnej zbrodni, zdążyli już przeprowadzić dochodzenie i ustalić osobistość zabójcy. Doprowadzony do komisarjatu Włodarski przyznał się do zabójstwa Trąbskiego, wyjaśnił jednak, że czynu tego dokonał, stając w obronie kochanki. W podobny sposób tłumaczy się Trąbska, aresztowana pod zarzutem współdziałania w zbrodni.

Wyjaśnienia te, jak się okazuje, mijają się z prawdą. Szereg ustalonych w toku dochodzenia okoliczności wskazuje bowiem, że zbrodnia była zgóry uplanowana.

Zbrodniczych kochanków przekazano w dniu dzisiejszym do dyspozycji sędziego śledczego, który polecił osadzić ich w więzieniu.

Zwłoki Trąbskiego przewieziono dziś do kostnicy szpitala N. Panny Marji, gdzie w godzinach popołudniowych odbędzie się sekcja zwłok.

Do akt. Nr. Km. 44/1936.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, III-go rewiru Józef Kossek, zam. w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 17 lutego 1936 r., od godz. 10, odbędzie się pierwsza licytacja publiczna ruchomości w lokalu Stefana Kubickiego w Częstochowie przy ul. Sobieskiego Nr. 26-28 a mianowicie: pianina, mebli i urządzenia restauracyjnego, oszacowanych na łączną sumę 730 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 23 stycznia 1935 r.

Komornik **Józef Kossek**.

Do akt Nr. Km. 28-36.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14, na zasadzie artykułu 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 11 lutego 1936 roku od godz. 11, odbędzie się pierwsza licytacja publiczna ruchomości w lokalu Kazimierza Dullewicza w Częstochowie przyulicy Waszyngtona Nr. 26, a mianowicie: mebli radjoaparatu, maszyny do szycia i inn, oszacowanych na łączną sumę 1370 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedazy w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 20 stycznia 1936 r.

Komornik **Józef Kossek**.

Z Teatru Kameralnego. Dziś i codziennie o godz. 20-ej świetna węgierska komedja Bus Feketego „Trafika pani generałowej" z udziałem Święcickiej, Zarębińskiej, Bąkowskiej, Tomaszewskiej, Dobrowolskiego, Kwaskowskiego, Wybrańskiego, Bernatowicza i Malatyńskiego. Reżyserja Zyg. Bończy.

Burzliwe zajścia antyżydowskie w Przystajni.

W dniu wczorajszym widownią gorszących zajść była spokojna zwykle wieś Przystajń. Zajścia te spowodowały, jak się okazało, te same awanturnicze elementy, które w ub. tygodniu spowodowały smutne zajścia w Truskolasach.

Podburzony przez agitatorów endeckich tłum rzucił się na żydów, wybijając szyby w wielu mieszkaniach, zajmowanych przez żydów, dopuszczając się rabunku mienia i bijąc napotkanych na drodze żydów, z których kilkunastu odniosło rany.

Kilka osób zostało ciężej kontuzjowanych. Kilku awanturników wpadło nawet do mieszkań, rabując co się dało

Przeciwko awanturnikom wystąpiła energicznie policja, lecz tłum obsypał policjantów kamieniami. Po przybyciu posiłków policyjnych z sąsiednich posterunków i z Częstochowy spokój został w krótkim czasie przywrócony, przyczem aresztowano kilkunastu najbardziej czynnych awanturników. których pod silną eskortą przewieziono do Częstochowy.

Ze względu na dobro prowadzonego z wielką energją dochodzenia dalsze szczegóły nie mogą być narazie ujawnione.

Doroczna zabawa prawników. Zabawy prawników mają ustaloną renome, jako wytworne zebrania towarzyskie, skupiające całą miejscową elitę.

W tym roku doroczna zabawa prawników odbędzie się w sobotę 8 bm. w salonach hotelu „Polonia". Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. Cena biletu wejścia 3 zł. Początek zabawy o godz. 9.30 wiecz. Obowiązują stroje wieczorowe.

Jedną z licznych atrakcyj tej doskonale zapowiadającej się zabawy będzie kotyljon. Dla uczestników tego pełnego staroświeckiego wdzięku i dziś już napoły zapomnianego tańca przygotowane są specjalne odznaki.

Cały czysty dochód z zabawy przeznaczony został na Patronat Towarzystwa Opieki nad więźniami.

To też należy się spodziewać, że podniosły cel zabawy i perspektywa spędzenia czasu w miłej towarzyskiej atmosferze w sobotę wieczorem ściągną do „Polonji" doprawdy całą miejscową elitę towarzyską.

Protesty weksli. Suma weskli zaprotestowanych na koniec ub. roku wyniosła 20.6 miljonów złotych wobec 21.7 miljonów złotych w końcu roku 1934. Najwięcej zaprotestowanych weksli było w Warszawie (na 4.8 miljn. zł).

Kartel kwasu octowego rozwiązał się dobrowolnie. Kartel pod nazwą Centrala Kwasu Octowego rozwiązał się dobrowolnie. W skład kartelu wchodziły następujące przedsiębiorstwa: Zakłady Chemiczne Grodzisk w Grodzisku, Fabryka Chemiczna Gzichów w Gzichowie, Polski Przemysł Octowy w Zawierciu i Małopolskie Zakłady Chemiczne w Alwernji.

W związku z rozwiązaniem się kartelu octowego. należy spodziewać się, że w warunkach wolnej konkurencji nastąpi zniżka cen octu.

Losowanie 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej.

Wczoraj w 2-gim dn. losowania 3 procentowej premjowej Pożyczki Inwestycyjnej 1935 roku pierwszej emisji.

Premje padły na następujące numery:

500 zł. na nr. 10 s. — 12652 13004 14687 14808.

11 — 699 1282 2905 3836 3769 3758 4413 4558 4541 5435 6290 6688 7373 7709 9509 9812 10332 10575 10960 12611 12945 13681 13671 15289 15909 15925 16183 16320 17977 19334 19389 20195 20765 21497 22095 22764.

12 — 375 953 1581 1652 1898 2769 4301 5009 6018 6064 6686 7026 11613 15840 15870 16148 16688 19691 20174 20914 21550 21557 22545 22622.

13 — 12662 13734 14085 14209 14222 15025 16559 16780 17553 19385 19990 20049 20465 21352 21643 21985 22745 22968.

14 — 102 723 1329 3110 3171 3510 5622 5988 6090 6298 7428 8131 99016 10517 10713 19385 19990 20049 20465 21352 21985 21649 22745 22968 22510.

15 — 12877 13379 13639 14041 14367 14534.

16 — 852 1194 1304 1511 1838 2126 2446 2507 2511 2570 2659 4631 4753 6416 7590 7669 7998 8657 8511 8527 9749 11980 20503 20721 21569 21964 202002 22309 22484.

36 — 12837 13806 13535 13652 14411 14557 15316 15846 16556 16687 16963 17373 18314 18511 19495 21561 22609.

37 — 333 1351 1646 2915 4736 4847 5019 5373 6565 6906 7211 8824 6112 9544 10911 10396 10854 11191.

45 — 12193 13507 14790 15496 15267 17952 18614 18635 19217 19224 20451 21231 21682 22929.

46 — 235 551 661 1021 1241 1787 2785 2863 4741 5565 6585 7465 7586 7597 8059 9472 9631 10189 10613 11528 11800.

49 — 12299 13153 13868 14054 14756 14896 15292 16408 17253 27897 18117 18371 19737 19972 21050 21256 21704 2139 22339 22804.

50 — 2168 3627 4076 4189 5658 6111 6302 6768 7048 7311 7990 9840 10426 10915 10987.

300 zł. na nr. 17 s. — 12255 12260 12473 12948 14971 14967 15019 15122 15234 16972 16979.

18 — 991 1647 1190 2392 2561 3294 3964 3687 3876 3294 3943 3439 4066 4578 5000 6661 6709 6734 7091 7143 7646 8025 8050 8103 8419 8722 9474 9946 10048 110048 11008 1244 11418 11712 14132 14640 17962 17639 17478 17043 17568 7398 7092 18468 18790 8398 8539 8546 8678 9638 9696 10196 10240 10710 12205 11440 12205 16714 16747 18281 18370 18650 19227 19441 19525 19836 19957 20034 20043 20100 20569 20775 20988 21148 21898 22029 22559 22609.

20 — 12133 12620 12639 13150 14310 15998 16567 16720 16046 17672.

21 — 901 527 246 741 1488 1540 1893 2019 2133 2179 2404 2676 3039 3560 3597 4048 4595 4811 4896 5074 5533 5693 5820 6180 7053 7483 7893 8003 8279 8297.

22 — 12170 12639 12883 13556 13830 13941 14080 14314 14943 15161 15348 15595 15654 6681 17290 17905

23 — 418 1049 2204 2291 2462 2526 2934 3267 3274 3319 3341 4166 4273 5023 5084 5483 5550 5798 6296 6494 6553 6597 7038 7528 8822 8832 9318 9447 9457 9783 11848 12432 12720 13052 15311 15474 15476 18069 17550 18738 18779 19173 19928 20278 20544 20628 20748 21048 21242 21480 21706 21883 22181 22249 22582 22004 22935.

W interesie wytwórczości krajowej. Wobec tego, że niektóre Ubezpieczalnie Społeczne żądają od „Centrali Zakupów dla Kas Chorych" sprowadzenia pewnych leków zagranicznych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych w okólniku rozesłanym do wszystkich Ubezpieczalń zwraca uwagę na konieczność popierania rodzinnego przemysłu zaznaczając, że niechęć stosowania krajowego produktu przeważnie nie ma głębszego uzasadnienia, a częstokroć powodowana jest wyłącznie siłą dawnego przyzwyczajenia do leków zagranicznych.

Stodoła ze zbożem spłonęła. — We wsi Dębie wybuchł pożar w stodole Franciszka Bębna, w której znajdowało się 80 metrów niemłóconego jeszcze żyta. Stodoła wraz ze zbożem doszczętnie spłonęła. Straty wynoszą 2 000 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Robotnicze zaopatrzenia starcze.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił w ciągu 11 miesięcy ub. r. z tytułu robotniczych zaopatrzeń starczych, wdowich i sierocych sumę 5 909 617 zł. W ciągu listopada wypłacono 26.136 zaopatrzeń starczych, 641 wdowich i 124 sierocych. Zaopatrzenie starcze przysługuje robotnikom, którzy w dniu 1 stycznia 1934 r. przekroczyli 65 rok życia, a z powodu nieistnienia przed tym terminem ubezpieczenia emerytalnego nie mogli nabyć praw do renty.

Zaopatrzenie starcze wynosi 20 zł. miesięcznie. Otrzymują je robotnicy, którzy nie mają niezbędnych środków utrzymania, a w ciągu ostatnich 14 lat przed 1 stycznia 1934 r. pozostawali przynajmniej przez 4 lata w zatrudnieniu.

Zaopatrzenie starcze w tej samej wysokości i na tych samych warunkach otrzymują również robotnicy, którzy w dniu 1 stycznia 1934 r. mieli ukończony 60 rok życia i podlegali obowiązkowi ubezpieczenia, ale wskutek nieprzebycia w ubezpieczeniu 200 tygodni nie nabyli praw do renty. Robotnicy ci uzyskają zaopatrzenie z chwilą ukończenia 65 roku życia, przed tym zaś rokiem wtedy, gdy robotnik utracił 2/3 zdolności do zarobkowania i w ubezpieczeniu przebył przynajmniej 26 tygodni.

Wrazie śmierci robotnika, któremu przyznano takie zaopatrzenie, przechodzi ono na wdowę i sieroty.

OBRAZKI SĄDOWE.

Brak poczucia humoru.



Ludzie dzielą się na dowcipnych i niedowcipnych. Różnica jest widoczna przedewszystkiem przy prowadzeniu rozmowy.

Niedowcipny naprzykład wierzyciel mówi ordynarnie prosto z mostu:

— Należy mi się 10 złotych. Oddaj mi je więc.

Dowcipny zaś zupełnie inaczej zabiera się do rzeczy.

— Nie pamiętasz — pyta jakby od niechcenia — w którym roku Kolumb odkrył Amerykę?

— W 1402.

Dopiero wtedy dowcipny wierzyciel wybucha:

— To ty, draniu, co było 500 lat temu pamiętasz! Ale o tem, że ci onegdaj pożyczyłem 10 złotych, to już zapomniałeś?

Niedowcipny facet, kiedy jest na kogoś zły, mówi mu poprostu:

— Idjota jesteś.

Dowcipny nigdy się tak nie zachowa.

— Wiesz — powie — znam pewnego doktora, który leczy wszystkie choroby. Według alfabetu. W jednym tygodniu leczy naprzykład astmę, anginę, anemję i wszystkie na „a". W drugim tygodniu leczy bronchit, bazedowa chorobę i inne na „b". Potem na „c" i tak dalej. W tym tygodniu dojechał do litery „i". Leczy ischjas i idjotów. Możebyś do niego poszedł?

Niedowcipny, gdy mu kobieta powie omdlewającym głosem: „Mam bardzo gorące serce", zarumieni się, padnie na kolana i poprosi ją o rękę.

A dowcipny? Uśmiechnie się tylko.

— Gorące serce? To świetnie się składa. Zmarzły mi właśnie ręce, pozwoli pani, że sobie ogrzeję...

Dowcipny każdą wiadomość potrafi podać przyjemnie.

— Pojęcia niemasz — powie naprzykład — jaki się twój kuzyn Leoś ostatnio zrobił zimny.

— Od kiedy?

— Od czasu, kiedy umarł.

A niedowcipny mruknie ponuro: „Leoś umarł" i już.

Własnie na tle niedowcipnego użycia terminu „idjoto" doszło do rozprawy sądowej. Ponieważ p. Zygmunt B. odwołał wobec sądu, że nie uważa p. Stanisława Z. za idjotę, że powtórzył o nim opinję powszechną, przeto powaśnieni pogodzili się.

Z KRAJU.

Wzorowe miasteczko dla robotników.

W ciągu najbliższego sezonu budowlanego będą prowadzone wielkie roboty przy pierwszem miasteczku robotniczem, jakie powstaje na Kresach Wschodnich w Janowej Dolinie, w województwie wołyńskiem. Osiedle to jest przeznaczone dla blisko 3,000 rzeszy pracowników największych w Polsce kamieniołomów.

Będzie to miasteczko wzorowe, zaopatrzone w najnowsze urządzenia, własny stadjon sportowy, budynek teatralny itp.

Analfabetyzm na Wołyniu.

Gł. Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące stanu oświaty w 5 powiatach woj. wołyńskiego, według spisu ludności z 1931 roku.

W powiecie lubomelskim wśród ludności w wieku 10 lat i wyżej nie umiało czytać ani pisać 85.2 proc. W powiecie zdołbunowskim 59.4 proc., w powiecie kostopolskim 75.5 proc., w powiecie horochowskim 74 proc. i w powiecie sarneńskim 75.5 proc.

Napad bandycki na dwór
Włamywacze postrzelili generała.

Onegdajszej nocy w majątku Lipno (pow. świecki, pod Laskowicami), należącym do generała w stanie spoczynku, Włodzimierza Rachmistruka, nieznani sprawcy włamali się do zabudowań gospodarczych. Włamywacze zostali jednak spłoszeni przez gen. Rachmistruka i nie zdążyli nic zabrać, Jeden z uciekających włamywaczy oddał strzał, przyczem kula trafiła gen. Rachmistruka w lewe ramię. Policja prowadzi dochodzenie.

Niespodziewane skutki amnestji. .

W końcu grudnia i z początkiem r. b. zauważono w Warszawie wielki wzrost liczby dzieci podrzuconych.

Badanie przyczyn tego zjawiska wykazało, że podrzucającemi dzieci są przeważnie kobiety obawiające się zemsty mężów, którzy na podstawie amnestji opuścili świeżo więzienie.

W większości wypadków podrzucone dzieci urodziły się w czasie, gdy mężowie tych kobiet przebywali w więzieniach.

ZE SWIATA.

Król-miljarder
Kolosalne bogactwa władców Wielkiej Brytanji.

Doniedawna książe Walji—dziś król Edward VIII—odziedziczył po zmarłym ojcu Jerzym V oprócz praw dynastycznych i politycznych, wielki majątek osobisty w postaci olbrzymich posiadłości prywatnych i gotówki. Duchody z majątku królewskiego, którym od r. 1760 zarządza państwo, wyznaczając wzamian monarsze stałe apanaże, obliczone są na 1.200.000 funtów rocznie. Zmarły król Jerzy V z sumy tej otrzymywał 470.000 funtów, którą to sumę zresztą kilkakrotnie redukował.

Dochody te pochodzą przedewszystkiem z olbrzymich posiadłości ziemskich, pałaców, teatrów i hoteli w Londynie, jest własnością króla największa i najnowocześniej urządzona ulica Regentstreet, koncentrująca wszystkie wielkie firmy, prócz tego bloku zabudowań Criterion na placu Picadilly, który przynosi rocznie 8.000 funtów. Do króla należą wszystkie pałace na wyżynie Carlton House, wszystkie hotele Carlton i wszystkie teatry, noszące nazwę „His Majestic Theater".

Pozatem król angielski posiada liczne kopalnie węgla w Walji, olbrzymie dobra i stawy rybne w Szkocji, oraz niezliczone plaże najmodniejszych kąpielisk.

Do prywatnej własności Edwarda VIII należy także nadwyżka dochodów z kolonij angielskich na Gibraltarze, ponadto prywatna szkatuła z gotówką i i papierami wartościowemi oraz ruchomości.

Najwyższą wartość przedstawiają królewskie klejnoty i urządzenia pałacu. Same tylko złote zastawy stołowe w pałacu królewskim oceniane są na 2 miljony funtów, zaś słynne album filatelistyczne na około miljon.

Pierwszy pacjent
wyratowany przez Pasteura, zaproszony na odczyty do Ameryki.

Cały świat lekarski zna dobrze wzruszającą historję małego chłopczyka alzackiego, Józefa Meistera, który ukąszony przez wściekłego psa, został odwieziony do Pasteura.

Sławny uczony francuski, który wykrył właśnie wtedy sposób leczenia wścieklizny, zastosował poraz pierwszy nową swą metodę do tego właśnie Meistera i ocalił chłopaka.

Józef Meister liczy dziś lat 59 i cieszy się doskonałem zdrowiem; pełni on oddawna obowiązki stróża w instytucie Pasteura.

Obecnie francuska Izba handlowa w Nowym Jorku zwróciła się do Meistera z propozycją, by przybył do Ameryki w celu wygłoszenia serji odczytów o Pasteurze. Meister nie zapomniał bowiem żadnej z faz swojej cudownej kuracji, zachował we wdzięcznej pamięci wszystkie zabiegi francuskiego uczonego i całą jego troskliwą opiekę.

Do końca życia Pasteur nie chciał nie chciał rozstać się z tym swoim pierwszym pacjentem, którego uratował od grożącej mu śmierci.

Bohaterski zgon
Kapelana włoskiego w Afryce.

Do Turynu nadeszła wiadomość o śmierci O. Reginalda Giuliano, kapelana jednej z dywizyj czarnych koszul, który padł w Afryce wschodniej podczas pełnienia swych obowiązków. Giuliano cieszył się we Włoszech wielką popularnością. Podczas wojny światowej wyróżnił się szeregiem bohaterskich czynów, następnie towarzyszył Gabrjelowi D'Annunzio w zdobyciu Fiume i brał udział w marszu na Rzym.

Giuliano wyjechał jako jeden z pierwszych ochotników do Afryki.

Własna żona surowsza, aniżeli sędzia.

Prasa amerykańska donosi o procesie 79 żon przeciw 79 mężom, który rozegrał się przed sądem karnym w Chicago. Wszystkie te żony oskarżały swoich mężów o opilstwo i brutalne obchodzenie się z niemi w stanie nietrzeźwym.

Sędzia Robert Dunne skorzystał z wielkiej swobody ustawy amerykańskiej. Pragnąc zaoszczędzić sobie powtarzania tej samej procedury w 79 rozprawach, wydał salomonowy wyrok, aby każda żona sama zadecydowała o sposobie ukarania męża. I oto 78 żon ułaskawiło swoich mężów odrazu, naturalnie po otrzymaniu przyrzeczenia solennej poprawy, lecz 79 ta żona oświadczyła, że mąż jej jest nieuleczalnym recydywistą i tylko surowa kara może go poprawić. — Oskarżony zaprotestował gwałtownie przeciw tym słowom. Powołując się na świadków, przysięgał, że od września ub. roku był tylko raz pijany.

— Dziesięć dni aresztu? — zaproponował sędzia żonie.

— Sześćdziesiąt — odpowiedziała żona z zimną krwią.

— Zgadzam się — rzekł sędzia i skazał męża na 60 dni więzienia, jak sobie tego życzyła zawzięta połowica oskarżonego.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

Proces bez oskarżonych
jeden zmarł, drugi uciekł.

Na wokandzie warszawskiego sądu okręgowego znalazł się proces o nadużycia popełnione przez sekretarza i księgowego zrzeszenia pracowników państwowego Banku Rolnego. Według aktu oskarżenia sekretarz zrzeszenia Wojciech Stasiakowski i księgowy Wacław Grzywak przywłaszczyli 45 tys. złotych, przeznaczonych na zapłacenie należności różnym firmom za dostarczone towary.

Stasiakowski dowiedziawszy się, że nadużycia wyszły na jaw i poszukuje go policja, zbiegł do Czechosłowacji. Drugi oskarżony Grzywak zmarł.

Wczorajsza więc rozprawa w sądzie posiadała wyjątkowy charakter. Lawa oskarżonych bowiem świeciła pustkami. Sąd zawiesił jednak postępowanie do czasu ujęcia Stasiakowskiego, za którym rozesłano listy gończe.

Męczenniczki mody szczupłości
za każdą zjedzoną czekoladę, muszą przejść kilometr.

Wszystkie panie chcą dziś być szczupłe, chcą mieć „linję". Aby nie dopuścić do przybrania na wadze, odmawiają sobie nawet słodyczy.

Jak donosi amerykańska prasa, w związku z tem, kierowniczka państwowej szkoły gospodarstwa domowego w Nowym Jorku, pani Hauch zadała sobie trudu, aby wyliczyć jaki skutek wywierają na ich linję zjadane przez panie, specjalnie przez nie ulubione czekoladki. Wyliczenie p. Hauch wykazuje, że elegancka dama, która chce zneutralizować zjedzenie jednej czekoladki, musi przejść akurat jeden kilometr. Wychodząc z tego założenia amatorka czekoladek, która skonsumowała całe ich pudełko, powinna odbyć piechotą podróż z Warszawy do Kutna, albo nawet dalej.

Porcja kremu z owocami wymaga według pani Hauch 800-metrowego spaceru, a tabliczka czekolady 6-ciu kilometrów.

Biedne panie!

Zemsta Platona Macedońskiego.

Pomiędzy członkiem warszawskiego oddziału związku pracowników wagonów sypialnych Platonem Macedońskim a prezesem związku wynikły nieporozumienia na tle towarzyskiem. Platon Macedoński zaprzysiągł zemstę prezesowi i przyrzeczenia dotrzymał.

Jako konduktor międzynarodowych pociągów odwiedził kiedyś Berlin i w słynnym ogrodzie zoologicznym nabył pocztówkę, przedstawiającą ulubieńca berlińskiej publiczności, goryla Babby. Po powrocie do Warszawy, jeszcze na dworcu głównym podszedł do grupy kolegów i wyciągnąwszy z kieszeni pocztówkę, powiedział: „Patrzcie, kogo wam ta małpa przypomina! Czy nie waszego prezesa?"

Jeden z obecnych przypuszczając, że chodzi o niego, kiedyś bowiem zastępczo pełnił funkcję prezesa, obejrzawszy fotografję, obraził się, ale Platon Macedoński wyjaśnił, że chodzi tu o obecnego prezesa związku. Historja z pocztówką dotarła do uszu prezesa, który wniósł skargę przeciwko Macedońskiemu o obrazę. W sądzie oskarżony tłumaczył się, że obrazy dopuścił się nie on, a jego koledzy, którzy jednogłośnie orzekli, kogo małpa im przypomina. Pomimo takiego tłomaczenia sąd skazał Platona Macedońskiego na 50 zł. grzywny, darując karę na mocy amnestji.

Na krwawem San Domingo

gdzie walczyły polskie napoleońskie legjony założył potężne murzyńskie państwo czarny cesarz i zginął śmiercią samobójczą.

Wyspa Haiti została w 1492 roku odkryta przez Kolumba, który jej nadał nazwę Hispanioli. W końcu XVIII-go stulecia na wyspie Haiti mieszkali plantatorzy francuscy i hiszpańscy oraz tysiące murzynów-niewolników. Wyspa pozostawała pod panowaniem francuskiem i nosiła nazwę: San Domingo.

Kiedy na wyspę dotarły hasła rewolucji francuskiej, która zniosła niewolnictwo, upojeni wolnością murzyni nie poprzestali na niej, a sięgnęli po panowanie nad wyspą. Wymordowawszy w okrutny sposób wszystkich białych, oderwali się od Francji.

25 tys. żołnierzy i 1 500 oficerów posłał Napoleon na San Domingo, aby zmusić zrewoltowanych murzynów do uległości. Pomiędzy tymi żołnierzami i oficerami większość stanowili polscy legjoniści. Z tych 25 tys. żołnierzy i 1.500 oficerów zaledwie kilkuset wróciło do Francji. Reszta poległa w krwawych walkach, potonęła w bagnach, została rozszarpana przez dzikie zwierzęta i pomarła od malarji i żółtej febry.

Były furman dyktatorem.

Murzyni zostali panami wyspy. Dowodził nimi genjalny negr nazwiskiem Jan Krysztof, były furman u jednego z plantatorów. Jan Krysztof wyróżniał się wśród swoich współbraci inteligencją, odwagą i zdolnościami wojskowemi. Po zwycięstwie nad wojskami Napoleona został dyktatorem San Domingo.

Panowanie czarnego cesarza.

W 1812 roku, Jan Krzystof ogłosił się cesarzem i przybrał imię Krzysztof I-szy. Europa była wtedy terenem krwawych wojen, likwidujących epopeę napoleońską. Wyspą Haiti nie zajmowało się żadne mocarstwo. Wskutek tego cesarz Krzysztof I-szy mógł spokojnie panować.

Trzeba przyznać, że okazał się on władcą rozumnym i daleko patrzącym, przewidującym politykiem. Zawarł kilka traktatów handlowych z rozmaitemi państwami, przebiegle wykorzystał zamęt napoleońskich wojen i robił wspaniałe interesy zarówno z Europą, jak i z Ameryką, wywożąc z wyspy jej naturalne bogactwa. Dla Haiti zaczęły się czasy dobrobytu.

Krzysztof I szy doskonale znał psychologję swych półdzikich poddanych. Rządził nimi żelazną ręką, surowo, lecz sprawiedliwie. Jednocześnie wiedział, że nic tak nie imponuje naiwnym, dziecinnym jeszcze, choć dzikim murzynom, jak przepych i luksus. Otoczył się niesłychanem bogactwem. Urządzał uroczystości i igrzyska, przy których hojną dłonią obdarzał swych poddanych.

Wspaniałe budowle.

Aby jeszcze bardziej uświetnić swe panowanie, czarny cesarz kazał sobie wybudować w samem sercu dziewiczych lasów Haiti, wspaniałą rezydencję. Rezydencja została otoczona pięknym parkiem, ozdobiona mnóstwem marmurowych posągów i przepysznych fontann. Rezydencję swoją nazwał wzorem sławnego francuskiego pałacu „San ssuci". Budowali ją francuscy architekci, a ogrody zakładali francuscy ogrodnicy. Rezydencja, jak mówią współcześnie, nie ustępowała co do wielkości i wspaniałości, najpiękniejszym pałacom europejskich monarchów.

Niezdobyta cytadela.

Jeszcze wspanialszem dziełem czarnego Napoleona była cytadela wybudowana pośród dżungli, na górze 800 metrów wysokiej. Mury cytadeli były zbudowane z olbrzymich głazów. Basztу wznosiły się na 40 metrów. Mury były 10 metrowej grubości. Całość była tak olbrzymia, że mieściła swobodnie 10 tys. ludzi załogi z odpowiednią ilością amunicji, broni i zapasów żywności. Wewnątrz murów urządzone były koszary, stajnie, prochownie i arsenały. Był też przeprowadzony rodzaj wodociągu dostarczającego wody do picia. W cytadeli był też pałac cesarski. Pałac ten był urządzony z przepychem i barbarzyńskim luksusem. Zbudowanie cytadeli i pałacu pochłonęło nietylko zawrotne, jak na owe czasy sumy pieniędzy, ale też życie około 20 tys. poddanych cesarza, którzy znaleźli śmierć przy pracy.

Według współczesnych pojęć, cytadela cesarza była nie do zdobycia.

Czarna arystokracja.

Czarny cesarz Krzysztof I sy marzył o tem, aby stać się murzyńskim „królem-słońcem". Chciał, żeby wspaniałości jego panowania promieniowały na cały czarny świat. Otoczył się wspaniałym dworem i stworzył sobie świtę ze swych poddanych, nadając im tytuły książąt, hrabiów i baronów. Dawni niewolnicy mieli stworzyć nową arystokrację. Nowomianowani arystokraci mieli prawo sami wybierać sobie nazwiska. Tem się tłomaczy, że wielu negrów na Haiti po dziś dzień nosi nazwiska polskie. Niektórzy z tych negrów są istotnie potomkami polskich legjonistów, większość jednak pochodzi od dworzan uszlachconych przez cesarza Krzysztofa, którzy sobie poprostu przybrali polskie nazwiska, słyszane u legjonistów. Tym sposobem na dworze cesarza Krzystofa był hr. Sobieski, książe Radziwiłł, baron Jagiełło — wszyscy czarni, jak węgiel.

Niektóre nazwiska przybrane przez arystokratów murzyńskich brzmią dla ucha europejskiego niesłychanie komicznie. Naprzykład: książe Marmolada, hr. Lemoniada, baron Musztarda!

Samobójstwo złotą kulą.

W 1820 roku czarny Napoleon, cesarz Krzysztof ciężko zachorował na jakąś nieznaną chorobę, która przyprawiła go o paraliż nóg. Energiczny wódz, zuchwały zdobywca i wojak, nie mógł znieść swego bezwładu. Kazał sobie odlać ze złota kulę i z pistoletu wpakował ją sobie w głowę.

Po samobójstwie czarnego cesarza, państwo jego rozleciało się jeszcze szybciej, aniżeli zostało stworzone. Wspaniałą cytadelę, niezdobytą dla ludzi, zdobyła dżungla. Przepyszny pałac rozpadł się w gruzy, na których wyrosła prawie momentalnie bujna, tropikalna roślinność.

Obecnie amerykańska ekspedycja naukowa bada ruiny budowli cesarza Krzysztofa I-go i prowadzi roboty ziemne, mające na celu odsłonięcie ich szczegółów.

RADJO.

WARSZAWA 5 lutego

6.30 Kolenda. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). — 7.20 Dziennik poranny. — 7.50 Program na dzień następny. 7.55 „Parę informacyj". — 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12,03 Dziennik południowy. — 12.15 Pogadanka. — 12.30 Koncert zespołu Haliny Adamskiej. — 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Muzyka baletowa (płyty). 16.00 „Zagadki muzyczne" ze Lwowa. 16.20 Koncert chóru Eryana (ze Lwowa 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy". 17.20 Orkiestra T. Seredyńskiego ze Lwowa. 17.50 „Swiat się śmieje". 18.00 Recital skrzypcowy. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Program na dzień następny. — 18.55 „Wesołe opowiastki góralskie". — 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen. 20.00 Koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. — 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.30 Szkic literacki — 22.00 „Olimpjada konkursowa. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. — 23.30 Pogawędka w jez. angielskim.

Krwawa Czwórka

98

* * *

Aime Joubert znów wzięła dorożkę ażeby od naczelnika wrócić do siebie na ulicę Victoire. W chwili, gdy wysiadała z powoziku i płaciła woźnicy, zobaczyła Maurycego, który podchodził ku niej i z uśmiechem wyciągał rękę.

— Przyszedłeś zjeść ze mną śniadanie? — zapytała.

— Nie, kochana opiekunko, chociaż pragnąłem się z tobą widzieć bo chciałbym mieć z tobą bardzo poważną rozmowę.

Maurycy pozostawił ją bardzo zafrasowaną bardzo zaniepokojoną, wsiadł do dorożki i kazał się zawieźć do pałacyku Ludwika Bressoles. Tutaj dowiedział się, że niebezpieczeństwo u Marji minęło, a na pytanie o położeniu Alberta, odrzekł Bressoles:

— Stan jego wczoraj był niebezpieczny. Pojadę dowiedzieć się, jak noc przepędził, poczciwy młodzieniec, z takiem poświęceniem.

— A przywieź dobre nowiny — rzekła Walentyna.

Budowniczy wyszedł, Walentyna i Maurycy pozostali sami.

— Czyś rozważyła to, o czem mówiliśmy? — zapytał Maurycy.

— Wiesz o co mi chodzi! Domyślasz się, jakiej ofiary czekam od twojej dla mnie miłości... mówię o projektowaniu małżeństwa twego z Marją. Sztuka, którą widziałam kiedyś w teatrze, dała mi myśl do tego małżeństwa.

— Nie licząc już tego — odpowiedział Maurycy ze złośliwym uśmiechem — że wybawię się ze straszliwego kłopotu.

Przypadkiem na pierwszym balu znajdowałem się niedostrzeżony przy rozmowie twej z p. Pawłem de Gibray który spotkawszy cię po dwudziestoletniej rozłące, z pogróżkami domagał się od ciebie swej córki. Albert de Gibray kocha Marję. Ojciec jego, wie o tem również dobrze, jak i ja — nie zgodzi się nigdy, ażeby syn jego wszedł do twej rodziny. Boisz się, czy nie powie Bressolowi, dlaczego sprzeciwia się małżeństwu tak dobo^ro^wemu z pozoru pod każdym względem, a bez wahania to uczyni, jeśli go zniecierpliwią. Tymczasem kiedy córka twa zostanie moją żoną, Albert de Gibray będzie musiał zaniechać swych zamiarów i zniknie wszelka przyczyna kolizji... Czym się dobrze domyślił?

— No tak — odpowiedziała Walentyna ze zdziwieniem, oczarowana przenikliwością Maurycego. Małżeństwo to będzie dla mnie ratunkiem.

— Jeżeli tylko zgodzi się Marja, która kocha Alberta.

— Zniewolę ją do tego.

— A to jak?

— Nie wiem jeszcze, ale znajdę na to sposób.

Rozmowa z godzinę trwała. Ludwik Bressoles wrócił

— I cóż? zapytała go Walentyna — cóż z Albertem de Gibray?

— Trochę mu lepiej — odpowiedział budowniczy. — Ale kiedy przyjdzie do zdrowia? Tę kwestję sam tylko czas może rozwiązać... w każdym razie jeszcze nie tak prędko, może za tydzień, a może nawet za miesiąc.

Walentyna i Maurycy spojrzeli po sobie. Póki Albert poleży w łóżku, będą mogli działać swobodnie.

* * *

Piękna Oktawja żyła teraz w wielkiem odosobnieniu. Wierzyła jak najpoważniej, że może wyjść za mąż za hrabiego Juana i pędziła też życie jak najprzyzwoiciej chcąc przekonać hrabiego, że tylko dla niego żyje.

Mimowoli stała się Oktawja oszczędną, a ponieważ hrabia Juan, bardzo bogaty, był dla niej bardzo też hojny, odłożyła już sobie u notarjusza dość pokaźną sumkę.

W chwili, gdy powracamy na ulicę Comartin, do córki Klaudyny Charvais, młoda kobieta sama siedziała w buduarze przed stołem na którym rozłożone byby wszelkiego rodzaju przedmioty, zegarki, bransoletki, pierścionki, łańcuszki itd. które Oktawja układała symetrycznie.

W małej szkatułce srebrnej znajdowały się inne jeszcze przedmioty, ale te chciała zachować bo otrzymała je od hrabiego Juana. Oktawja chciała się pozbyć zbyt licznych wspomnień z przeszłości, wymienić wszystkie te świecidełka na brzęczącą monetę i przyłączyć ją do kwoty, która się zaokrąglała u notarjusza.

Wezwała do siebie jubilera. Był to handlarz z lekkiem sumieniem, który z zasady szacował o połowę taniej, kiedy sam nie miał kupić, a gdy chciano mu sprzedać dawał czwartą część ceny. Nazywał się Mueller.

— Chciałabym — rzekła Oktawja do niego — ażeby pan się przyjrzał tym rzeczom i oszacował je najdokładniej.

Wyjął z kieszeni szkło powiększające, przystąpił do stołu i rzekł z widocznym zachwytem:

— Ho, ho! bardzo ładne cacka. Bardzo eleganckie. Co za gust... Słowem, wszystko to warte jest szanownej pani.

* * *

Niech pani otwarcie powie, czy mnie pani wezwała tylko po to, ażeby dla przyjemności dowiedzieć się chętnie odemnie, ile to wszystko warte, czy pani myśli sprzedać!

— A gdybym myślała, — odrzekła Oktawja — czybyś pan kupił?

Jubiler myślał sobie:

— Jeśli mi sprzeda za tę cenę, będę miał przeszło dwadzieścia tysięcy franków czystego zysku — i odrzekł:

— Dlaczego nie!

Za ile?

— Dam pani gotówką trzydzieści osiem tysięcy franków.

— Bądź pan rozsądny, jeśli chcesz pan zrobić interes.

— A pani ile żąda.

— Czterdzieści pięć tysięcy za wszystko.

— Razem z połamanemi rzeczami z kawałkami złota i srebra w tej szkatułce hebanowej?

— Nie... tamte kawałki, jak pan nazywa warte przynajmniej dwa do trzech tysięcy franków.

Mueller wysypał na stół wszystko ze szkatułki hebanowej i z właściwią sobie „sumiennością" począł oglądać kamienie i oprawę.

— Sliczna spinka — rzekł nagle — bardzo oryginalna!

Spinka ta — znana czytelnikom — przedstawiała podkowę z turkusikami zamiast gwoździ.

— A drugą pani zgubiła? — zapytał jubiler.

— Tak odpowiedziała Oktawja — przez pomyłkę włożyłam tu tę spinkę, bo ją zachowam i nie sprzedam.

Odłożyła podkowę zdala od innych rzeczy.

— Dam czterdzieści pięć tysięcy, jeżeli pani doda te kawałki.

— Nie, czterdzieści sześć...

— I niezawodnie zaczęłaby się targować, ale drzwi się otworzyły i hrabia Juan Smoiłow wszedł do buduaru

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" al. Najśw. Marji Panny Nr. 41 Tel. 10-90.